

Gaz łzawiący na ulicach Kijowa

25 listopada 2013

Ukraińska opozycja domaga się impeachmentu prezydenta i dymisji rządu, którzy wstrzymali przygotowania do podpisania porozumienia stowarzyszeniowego między Ukrainą a UE. Protesty przeciwko polityce prezydenta i rządu odbywają się również w całej Ukrainie.

Tymczasem na Placu Michajłowskim w Kijowie równolegle odbywała się akcja poparcia decyzji ukraińskich władz, które zrezygnowały z podpisania porozumienia stowarzyszeniowego z UE. Według gazety „Ukraińska prawda”, w celu udziału w akcji władze autobusami przywożą pracowników przedsiębiorstw państwowych z innych miast.

Milicja poturbowała demonstrujących oraz użyła gazu łzawiącego. Wczoraj późnym popołudniem w Kijowie, gdzie trwają protesty zwolenników integracji Ukrainy z Unią Europejską, doszło do starć. Opozycja ustawiła w centrum stolicy namioty.

Przepychanki z oddziałami specjalnymi milicji „Berkut” wybuchły przed siedzibą ukraińskiego rządu, gdy młodzi ludzie z flagami partii Swoboda próbowali wtargnąć do środka gmachu. W pewnym momencie nad tłumem pojawiła się chmura białego dymu. Według świadków był to gaz.

Milicja przyznała, że rzeczywiście użyła gazu łzawiącego, jednak – jak podkreśliła w przekazanym mediom komunikacie – zrobiła to rzekomo w odpowiedzi na atak gazem, którego dopuścili się demonstrujący.

Do kolejnych przepychanek doszło na Majdanie Niepodległości, głównym placu Kijowa, gdzie od czwartku trwa protest przeciwko ogłoszonej przez władze przerwie w przygotowaniach do podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE. Na plac wjechały

autobusy z funkcjonariuszami „Berkuta”. Ludzie nie pozwalali milicjantom wyjść na zewnątrz, jednak ci – rozpychając się łokciami – przerwali blokadę.

Akcje zwolenników integracji europejskiej w Kijowie odbywają się w dwóch miejscach. Na Majdanie, gdzie od czwartku demonstrują działacze organizacji społecznych, którzy mówią, że nie chcą wiązać się z politykami, oraz na Placu Europejskim, gdzie demonstruje opozycja parlamentarna.

To właśnie tam, na Placu Europejskim, opozycja rozbiła w niedzielę 15 namiotów wojskowych. Od kilku dni w Kijowie obowiązuje sądowy zakaz rozstawiania tzw. małych form architektonicznych, który – zgodnie z orzeczeniem – ma trwać aż do 7 stycznia.

Według organizatorów akcji w niedzielę w marszu poparcia dla integracji europejskiej przeszło stolicy Ukrainy 100 tysięcy ludzi. Stacja telewizyjna „5. Kanał” mówi nawet o 150 tys. osób.

Władze utrudniały przyjazd do Kijowa jednego z liderów opozycji, Witalija Kliczko, szefa partii UDAR. Samolotowi, którym wracał z konsultacji z przedstawicielami Brukseli, nie pozwolono wylądować na lotniskach w Kijowie. Ostatecznie opozycjonista wylądował w mieście Krzywy Róg (położony w odległości 430 km od stolicy Ukrainy). Kliczko musiał pokonać tę drogę samochodem, który był zatrzymywany przez ukraińską milicję pod pretekstem przekroczenia dozwolonej prędkości.

Z kolei we wczorajszej akcji zwolenników podpisania umowy, która odbyła się w Warszawie przed budynkiem Ambasady Ukrainy, udział wzięło ok. 200 osób. Jak zapowiedzieli organizatorzy, będą się tu spotykać codziennie o godz. 18.00 do 29 listopada.

Rząd Ukrainy wstrzymał proces przygotowań do podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską w czwartek. Porozumienie miało być zawarte na szczycie Partnerstwa Wschodniego, który zbierze się 28-29 listopada w Wilnie. Władze w Kijowie

wyjaśniły, że Ukraina zdecydowała się na taki krok, by uporać się z pogorszeniem relacji handlowych z Rosją oraz dlatego, że UE nie proponowała stronie ukraińskiej zadośćuczynienia za wynikające z tego straty.

Gdy uczestnicy demonstracji przechodzili obok pomnika Włodzimierza Lenina, tłum zaatakował stojący tam namiot agitacyjny Komunistycznej Partii Ukrainy. Rozerwano go na kawałki, a obecne na miejscu oddziały specjalne milicji „Berkut” nie interweniowały. Funkcjonariusze w kaskach i kamizelkach kuloodpornych szczelnie otaczali monument Lenina.

Tymczasem oddziały specjalne milicji „Berkut” siłą wyparły w nocy z niedzieli na poniedziałek z głównej ulicy Kijowa, Chreszczatyk, zwolenników integracji europejskiej, protestujących przeciwko decyzji rządu o wstrzymaniu przygotowań do zawarcia umowy stowarzyszeniowej Ukraina-UE. Ponadto w miejscu protestów ma zostać wybudowane ogromne lodowisko, które ma umożliwić Ukraińcom gromadzenie się i manifestowanie.

Funkcjonariusze oddziałów specjalnych ukraińskiej milicji ruszyli na zgromadzony na Chreszczatyku tłum, bez uprzedzenia demonstrantów. Kolumna milicji najpierw zepchnęła ludzi z jezdni przy głównym placu Kijowa, Majdanie Niepodległości, następnie zaś poszła w kierunku Placu Europejskiego. Przeciw „Berkutowi” wyruszyli znajdujący się tam zwolennicy ugrupowań opozycyjnych. Doszło do starcia, podczas którego ludzie rzucali w milicjantów drobnymi przedmiotami i zrywali im z głowy kaski. W efekcie funkcjonariusze „Berkuta”, którzy zastosowali przeciwko protestującym gaz łzawiący, zostali wyparci z Placu Europejskiego.

„Nie damy się stąd wypędzić. Będziemy stali do końca. Dzisiejsza akcja, na której zebrało się tyle ludzi, ile nie było tu od czasów pomarańczowej rewolucji, pokazała, że potrafimy o siebie walczyć” – mówił jeden z uczestników opozycyjnej akcji.

Pomimo działań milicji zwolennicy UE na Ukrainie przez całą noc przebywali na Placu Europejskim w Kijowie. Zapowiadają, że będą na nim trwać, póki władze nie zmienią stanowiska w sprawie porozumienia o stowarzyszeniu.

Tymczasem władze, aby uniemożliwić ludziom gromadzenie się postanowiły zbudować ogromne lodowisko w miejscu, gdzie odbywały się wczorajsze protesty. Dzisiaj wielu manifestantów przynosi ze sobą łyżwy i zapewnia, że żadne fortele władz nie zmuszą ich do opuszczenia placu.

Autorstwo: Głos Rosji (akapity 1 i 2), Olga Alehno (3-13), pł (14-18)

Źródła: [Głos Rosji](#), [Niezależna.pl](#)

Kompilacja 4 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”